

Polacy testują repatriantów z Ukrainy „na Bandere”

17 lutego 2018

Obywatele Ukrainy, którzy chcą otrzymać prawo pobytu w Polsce, są przesłuchiwani przez urzędników w celu wyjawienia swojego stosunku do UPA i Bandery. Padają m.in. pytania o rzeź wołyńską – informują polskie media, powołując się na odpowiednie instytucje. Osoby, które nie przejdą pomyślnie testu, są odrzucane. I nie pomogą nawet polskie korzenie.



„Ludzie mają dokumenty poświadczające pochodzenie, jeżeli jednak niedostatecznie się odetną od Bandery – żegnaj Polsko” – mówi Natalia Panczenko z inicjatywy społecznej Euromajdan – Warszawa, którą cytuje Rzeczpospolita.

Jako przykład dyskwalifikujący kandydata podano następującą odpowiedź na pytanie o stosunek do UPA: „A bo ja wiem, nigdy nie byłem w tych związkach, to nie wiem. Każdy ma swoją prawdę, mówią, że prowadzili rozbój na terenie Polski i Ukrainy. Nigdy w to nie wnikałem”.

I na temat rzezi wołyńskiej: „Słyszałem, i słyszałem, że ostatnio film wyszedł. Ale to było pokręcone z Moskwitami, to naprawdę nie wiadomo, kto co robił. To, że dużo ludzi zginęło,

to wiadomo jedynie”.

Wojewoda Mazowiecki odmowę uzasadnił tym, że aby otrzymać prawo stałego pobytu na terytorium Polski na podstawie ustawy o repatriacji, należy spełnić dwa warunki: udowodnić polskie korzenie oraz drugi – wykazać swój związek z polskością, rozumiany jako więź z krajem, czego osoba udzielająca podobnej odpowiedzi jak wyżej nie spełnia.

„Biorąc pod uwagę powyższe nie jest możliwe, aby ktoś, kto jak twierdzi czuje się Polakiem, nie interesował się organizacją, która swoimi działaniami na trwałe zapisała się w tragiczny sposób w historii Polski (...). Zdaniem organu rozpatrującego wniosek świadomość narodowa, to poczucie więzi z określonym narodem, jego historią i kulturą. Aplikujący zaś tak rozumianej świadomości narodowej i więzi z polskością nie posiada” – przekazał Wojewoda Mazowiecki w swojej odmowie.

Zdjęcie: Grigorij Wasilienko (Sputnik)

Źródło: pl.SputnikNews.com